

Projektor Jagielloński, czyli co badają naukowcy na UJ

Ponad 100 zespołów naukowych jednej z najważniejszych polskich uczelni zdecydowało się opuścić na chwilę wieżę z kości słoniowej i podzielić ze zwykłymi odbiorcami, czym tak naprawdę się zajmują w zaciszu swoich gabinetów i laboratoriów.

Spośród setki projektów wybrano ostatecznie 79 i następnie poddano je stosownej obróbce w Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obróbka polegała na takim ich opracowaniu, by były:

1. Ciekawe.
2. Przystępne.
3. Atrakcyjnie podane.

Całość tworzy właśnie wydany "Projektor Jagielloński", który z przyjemnością mogę pochwalić zarówno za koncepcję, za zawartość, jak i za przyciągającą oko oprawę graficzną. Co istotne, większość opisywanych projektów to prace w toku, jeszcze nawet nie "świeże bułeczki", ale coś, co dopiero za chwilę się nimi stanie.

Redaktorki "Projektora" Bożena Podgórn i Justyna Jaskulska zgodnie milczą na temat tego, czy bardzo się napracowały nad przerabianiem naukowego języka na ludzki, czy negocjacje z krakowskimi uczonymi co do ostatecznego brzmienia artykułów były trudne. Tak czy inaczej, efekt jest wart zauważenia.

Pracownicy CITTRU przekonują, że to pierwsza tego typu publikacja w Polsce. Rzeczywiście nie przypominam sobie, bym czytał podobną, choć i inne polskie uczelnie od pewnego czasu coraz bardziej dbają o swój PR, promują swoich uczonych. W pamięć zapadła mi np. pięknie wydana książeczka o młodych badaczach Uniwersytetu Warszawskiego.

Chciałoby się, by inne nasze instytucje naukowe też poszły tym śladem. Bo chwalić się naprawdę mamy czym. A zwykły zjadacz chleba chciałby wiedzieć, na co idą jego podatki, poszerzać swoje horyzonty, a czasem także zaszpanować w towarzystwie. Dla osoby zaś takiej jak ja, która żyje z popularyzacji nauki, "Projektor" to ważna pomoc zawodowa. Proszę o więcej.